

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajców za każdą publikację na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Im Krakauer Regierungsbezirke sind ferner an höheren Beträgen gezeichnet worden:	
Geistlichkeit und Beamten der galizischen Güter Seiner kaiserl. Hoheit des durchlauchtigsten Herrn Erzherzogs Albrecht.	36,300 fl
Beamten und Diener des Catastral Inspektorats in Krakau.	10,390 „
Beamten und Diener der Kreisbehörde Tarnow.	10,200 „
Arthur freiherr von Lüttwitz.	10,000 „
Beamten und Diener des Wisnitzer Strafrechtes.	9,440 „
Baubehörden des Krakauer Regierungs Gebiets.	9,500 „
Stefan Ritter von Leśniewski nach Verhältniss der entfallenden Einzahlungs-Raten zu 3, 4, oder 5 Jahren 6,000 fl — 8,000 fl oder 10,000 fl.	
Ferdinand Hosh.	8,050 „
Adalbert von Brandy.	8,000 „
Beamten und Diener der Tarnower Kreisbehörde.	7,620 „
Czaniec Dorf Gemeinde.	6,440 „
Chocznia Dorf Gemeinde.	5,640 „
Baruch Moritz.	5,000 „
Deiches S.	5,000 „
Halenow Gemeinde.	5,000 „
Selig Rudolf für seine Mündel.	5,000 „
Pisarszowice Gemeinde.	4,400 „
Lipnik Gemeinde.	3,000 „
Kozy Gemeinde.	3,530 „
Krakau den 15 August 1854.	

Kraków 17 sierpnia.

Korespondencya Pruska organ rządu pruskiego, zamieszcza ważny artykuł z którego się pokazuje sposób zapatrywania się gabinetu berlińskiego, na warunki postawione Rosji przez Zachód i na pojmanie traktatu z d. 20go kwietnia. Artykuł ten w ogóle niezmiernie ciemno napisany brzmi:

Monitor w autentycznym dokumencie przedłożył sposób w jaki państwa Zachodnie zapatrywały się na odpowiedź gabinetu petersburskiego, udzieloną na oświadczenia austriacko-pruskie zażądane w moc traktatu kwietniowego. Odpowiedź ta nie została tam uznana za odpowiednią warunkom trwałego pokoju i zapewnienia równowagi europejskiej, jak do tego konferencya wiedeńska zmierzała. Dla tego odmówiono ze strony zachodnich mocarstw umawiać się o zawieszenie broni na podstawie udzielenia danych przez gabinet petersburski, albo też rozpoczynać układy o pokój. Wszelako usiłowania dyplomatyczne Prus i Austrii nie pozostały całkiem bezskuteczne. Widocznie odpowiedź Rosji lub niezostała uznana przez oba mocarstwa niemieckie za odpowiednią w całej jej obszerności, życzeniem przez nie w Petersburgu objawionym; jednak uważana jest jako niepośledni znak przyjaznych usposobień rządu rosyjskiego, i jako punkt mogący służyć do zachaczenia nowych usiłowań pojednawczych.

W tym duchu przedłożono ja państwu Zachodnim, i jak dokument w Monitorze dowodzi, przywiódła ona do tego, że od tej chwili z owęj strony ściśle sformułowano warunki i rękojmię pod jakimi miano by koniec położyć wojnie, a pokojowi nadać trwałość. Donoszą zarazem, że Austriya rękojmioj tym udzieliła swojej sankcyi i że się pod ich względem co do przyszłego pokoju zobowiązała. Prawdziwość tej ostatniej wiadomości musimy jeszcze w powatpiwanie podać. Bliżej nas leży pytanie, co Prusy postanowić mają zdaniem naszym w takim stanie rzeczy i jaki zająć kierunek odpowiedni do dotychczasowego stanowiska swego? Można będzie bezwzględnie zgodzić się na to, iż warunki przez państwa Zachodnie sformułowane przedstawiają się w ogóle jako korzystne dla pruskiej i niemieckich interesów, i jako pożądany cel ostatecznego porozumienia się. Natomiast musimy zaprzeczyć jakoby mieściły się one już w zobowiązaniach jakie Prusy przyjęły na siebie podpisując protokół konferencyi wiedeńskiej. Rzecz ściśle rozebrawszy, utrzymujemy, że warunki państw Zachodnich przekraczają o wiele duchem i brzmieniem swoim owe zobowiązania, gdy tymczasem oświadczenia gabinetu petersburskiego na żądania Prus i Austrii nie dochodzą ich zupełnie. Nie znając postanowień rządu ani też nie uprzedzając takowych, mniemamy, że Prusy nie mogą zajmować innego stanowiska w obec warunków mocarstw Zachodnich, aniżeli w obec oświadczeń gabinetu petersburskiego. Jak dalece Prusy mogły się znajdować w położeniu posunięcia się pod względem tych ostatnich dalej, aniżeli w obec gorącego życzenia by ujrzyć otwartą znowu drogę do pośrednictwa i w obec uwzględnienia długiej trwałości dotychczasowego politycznego węzła, pozostawały na to własny tudzież niemiecki dobrze rozumiany interes i lojalne przestrzeganie przyjętych na siebie zobowiązań; tak znowu z drugiej strony Prusy granic tych przekraczać nie powinny. Powinniśmy przeto oczekiwać, iż Prusy tak jak dotychczas wspólnie z Austrią podniosą w Petersburgu głos w interesie pokoju, tudzież powagi i pomyślności Niemiec. Pragniemy niemniej i spodziewamy się, że Prusy usiłowaniami swoim w tej mierze dodadzą nadal tego ognia i wytrwałości, z jaką naznaczały aż do ostatniej chwili ewakuację Księstw nakazaną teraz przez cesarza rosyjskiego, a którą uważały za niezbędny warunek do ostatecznego porozumienia się. Natomiast zdaje nam się, iż z obowiązkami przyjętymi przez traktat kwietniowy niezgadza się, przyjmować na siebie warunki z jednej strony, skoro po wydaniu do wojsk rosyjskich nakazu opuszczenia Księstw, traktat 20go kwietnia uzyskałby nową i rozprzestrzoną podstawę. Pokaże się, że jeżeli państw Związek niemiecki składającym należyby wpływ na rozwiązanie najważniejszej kwestyi teraźniejszej ma być zapewniony, nie należałoby zaniedbać

gdymać wejścia w porozumienie z członkami Rzeszy i naradzić się nad takimi warunkami, które nie były dotychczas przedmiotem traktowania i na któreby rozleglejsze zobowiązania nałożone zostały.

W piętnastym artykule, ogłoszonym przez Korespondencyę Austriacką w przedmiocie pożyczki, czytamy co następuje:

Nieulega żadnej wątpliwości, że jednym z największych dobroczynnych i korzystnych ogólnie przynoszących skutków pożyczki, będzie zmniejszenie istniejącej dzisiaj, a w większej części nienaturalnej drożyzny.

Podrożenie towarów, z dwóch przyczyn wypłynąć może. Jeżeli jest naturalnem, to wtedy można go uważać za konieczny skutek zwiększonej potrzeby, zaspokojenia wzrastającej konsumpcyi, wywozu za granicę itp., i w takim razie jest ono niezaprzeczonym symptomem ustalającego się coraz to więcej dobrego bytu. Nie tak się atoli mają rzeczy, jeżeli drożyzna jest skutkiem za nadto wielkiej ilości w obieg puszczanego, tak jak to u nas się dzieje, a w części wartości swojej pozbawionego, środka cyrkulacyjnego.

Metale drogie, są zawsze towarami na targu świata pożądanym. Przypuściwszy, że gdzie jest więcej monety metalowej wybitęj, aniżeli potrzeba cyrkulacyi wymaga, zbywająca jej ilość zwróci się zawsze podług niezmiennych prawideł ekonomii politycznej, jako środek wymiany, za granicę. Inaczej ma się rzecz z sztucznymi znakami cyrkulacyi. Ograniczone w obieg do przestrzeni kraju w którym są wypuszczone, muszą być co do ilości swojej zastósowane do ilości towarów, do wymiany przeznaczonych. Już samym skutkiem tego prawidła, drożyzna powiększać się musi w miarę zwiększenia ilości papierowej monety w obiegu będącej, w porównaniu z dawniejszą. Jeżeli więc do tego zjawiska, dołączy się jeszcze deprecyacya papierowej monety, z powodu, że ją opinia publiczna nie uważa być dość bezpiecznie fundowaną, to okoliczność ta powiększy tylko dążność ogólną, do zwiększenia ceny każdej wartości.

Każdy dochód, czy to handlowy, czy konsumpcyjny, czy z pewnych rentów złożony, polega na początkowym zakładzie jakiegoś kapitału. Kapitał więc taki, dotknięty zmniejszeniem wartości waluty papierowej, dąży nie tylko do wyrównania poniesionej przez to szkody, ale bardzo łatwo ulega obawie przed większymi jeszcze stratami. Środka przeto zabezpieczenia się przeciw tym stratom, szukają producenci w podwyższeniu w największym jak być może ceny swych produktów; — konsumenci zaś w największej jaka być może oszczędności.

Najszkodliwiej atoli na kraj i na zagranicę, wpływa przy tem wszystkiem okoliczność, że

codzienny i bieżący ruch wymiany, ciśnięty jest bardzo dotkliwie fluktuacyą waluty papierowej, codzienn kurssetem ogłaszana, w codziennym swoim i regularnym obrocie; często zaś ruch ten niestósownie jest przyspieszony, a częściej jeszcze w oczekiwaniu korzystniejszej zmiany na lepsze, przerwany i zatamowany bywa.

Przyprowadzenie waluty papierowej do jej rzeczywistej wartości, położy koniec temu anormalnemu stanowi rzeczy. Z pomocą tej operacyi, kapitał wartości, istniejącej rzeczywicie w Austrii, zwiększy się w stosunku odzyskanej wartości papierowej waluty. Dobroczynny wpływ, ożywionych w ten sposób i zabezpieczonych kapitałów, na pierwo-produkcję, na przemysł i handel, jest rzeczą zupełnie jasną. Z pomnażającą się produkcją wszelkiego rodzaju, nastąpi prawdopodobnie zmniejszenie także cen dzisiejszych wszystkich, któremu to zmniejszeniu, położy jedynie naturalne granice, konsumpcya uwolniona z dzisiejszych nie naturalnych więzów oszczędności.

Co się tyczy handlu austriackiego z zagranicą, przywóz do Austrii wynosił w r. 1850, wedle statystycznych wykazów sumę 158,955,000 złr.; zwiększenie dochodów celnych w latach 1851 i 1852 nie pozwala wątpić, że summa ta od tego czasu znacznie się powiększyła. Co do wywozu produktów austriackich za granicę, wartość jego jest dzisiaj o wiele niższą od wartości przywozu, tak, że cyfra jego nie równoważy cyfry tamtego. Dotąd więc wielki ten import, płaconym być musiał zagranicy, z stratą sgió jakie w którym czasie na metalu ciążyło; jeżeli więc to agio zniknie, naród skorzysta ośzczędność ogromnego kapitału, i korzyść ta objawi się najprzód w taniości najważniejszych surowych produktów, jak np. bawełny i innych nieodzownie potrzebnych towarów kolonialnych i farbierskich.

Korespondencya Czasu.

Berlin 15 sierpnia.

+ Przerazonym ostatnimi wiadomościami w wojennym przeciwko Rosji zapale dziennikom niemieckim, prasa zachodnia podsunęła nowy sztandar, kładąc na nim napis: „gwarancye na przyszłość“. Anglia, Francya, Austriya i Prusy zgodziły się już na ich ośnowę; gabinet austriacki przestał je już do Petersburga; gabinet pruski poparł je osobną notą; odrzucone przez gabinet petersburski, cztery mocarstwa związawszy się przymierzem zaczepnym i odpornym popierać je będą z bronią w ręką! Cóż więcej potrzeba do wywołania „kolosu o glinianych nogach“? Wprawdzie nikt tu z rozsądnych ludzi nie wierzy, aby Prusy gwarancye żądane przez zachód bezwzględnie popierały, aby były gotowe chwycić w obronę ich za broń; nikt także nie wierzy, aby gwarancye żądane przez Austrię były jednobrzmiące z gwarancjami żadanymi przez zachód, aby Austriya miała zamiar wymódz je mocą broni

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

V.

Jak każde miasto, tak i Warszawa, ma swoje typy, a raczej mówiąc inwentarskie persony, które rozliczne wywołują wrażenia, stósownie do usposobień patrzących, a szczególnie zbierających wzorki, dla rozwinięcia na ich tle obrazku.

Ani wątpić, że wam musiał wpaść w rękę Kwęstarz, utalentowanego pisarza Chodźki, owo odbicie wszystkich przymiotów i nałogów kwęstarza, zwłaszcza z stron Litwy, pod niebem której tworzył autor owe piękne dzieło, będące zarazem jakby zwierciadłem tradycyjnych zwyczajów i charakterystyki miejscowego ludu.

Takiego tedy Kwęstarza ma także Warszawa, a to w osobie jednego braciśzka z zakonu tutejszych księży Bernardynów, którego zwykle zowią *Ojcem Piotrem*. Nie pierwsze to jego wystąpienie w tém mieście; pytające bowiem okolic z nad Drwocy, a zyjący tam ludzie znajdują wam coś powiedzieć o braciśzku Piotrze, kiedy w słynnym tamże klasztorze bernardynskim w *Skepem*, postował za gaską albo barankiem, albo też wreszcie za tém co Bóg zdarzy, ku użytkowi i pokarmowi klasztoru.

Owóż piękny to wzorek do podobnego jak Chodźki utworu, i dziwić się trzeba, że z tylu uzdolnionych między nami pisarzy, często gęsto na tle miejscowem, sił swych próbujących, nikt nie wpadł na myśl uwiecznienia kwęstarza polskiego, mając tak wyborny materiał pod ręką.

Od pałacu, aż do prostego drewnianego dworku,

ukrytego gdzieś po nad brzegiem Wisły, od damy dewotki, do najskromniejszej prawie pobożni, od dzieci do starca, wszystkim jest znana postać Ojca Piotra, który i rękę poda w niedoli, dzielić się szczerze ostatnim grosiwem, i dobrą radą w potrzebie udzieli, i jeszcze w modliwie westchnie do Boga, za pomyślność bliźniego swego.

Co dzień też puszką z którą kwęstuje, nabita bywa po sam otwór grosiwem, i nie dziwnego, że w garść tych miedniaków, lub poczerńniętych jak węgiel dziesiątek, zapłacze się nieraz szlachetniejszy kruszec, już to rubelek, już nawet złocisty imperyal, i to czasami doprawdy, nie jeden.

Ojciec Piotr odbywa swoje wędrówki codziennie, a to od rana do godziny 7mej lub 8mej wieczorem; w ciągu zaś tych kilkunastu godzin pobytu swego po za obrębem klasztoru, ileż to scen przesunie się przed oczyma jego, tak rozmaitych i różnorodnych jak różne są społeczeństwa, z którymi się styka. Nikt wszakże nie rozejdzie się z pocziwym braciśzkiem, aby go nieopatrywał jakimkolwiek datkiem, czy to do puszek, czy też do ręki, to jest na *tabaczkę*; bo o ile pierwszy dojdzie swego przeznaczenia czyli stanie się dla klasztoru zasiłkiem, o tyle drugi czyli dar do ręki, rozdzielony zostanie pomiędzy ubogich, na których nigdy braciśzkowi niezbývá, a których własnym swym funduszem wspiera. Jeżeli zaś zabłądzi w takie nawet miejsce, gdzie ohochoza młodzież szuka wesela w kielichu szampana, i tam się nieobejdzie bez trącenia z braciśzkiem, i wychylenia za zdrowie jego, kielicha, tak bowiem wszystkie klasy mu sprzyjają, i tak popularnym jest wszędzie. A teraz proszę wdać się z nim w pogadankę; nigdy go niezapamiętam na gorącym uczynku, nigdy niedostateczności, ażeby cokolwiek obcemu mu było, bo naturalny jego rozsadek, rozwiązuje wszystko, a wiecie dobrze, że przed takim rozsądkiem,

nie ostoi się nigdy, chociażby nawet najzawilsza kwestya.

Umyslnie wam posyłam ów bogaty materiał, abyście go ooprądzili rozgłosili u nas, a niewątpię na chwilę, że swój trafi na swego, i zacny braciśzek popadnie na pióro, które nakształt Chodźki, stworzy i u nas, rodzinnego stron naszych Kwęstarza.

Z kolei zapewne zechcecie mnie zapytać, co też tam w tej chwili zajmuje najmocniej Warszawę? Otóż powiem wam, że wcale nie żaden utworek muzyczny, z którego jedna z Gazet tutejszych, mianowicie *Codzienna*, zrobiła w swęj kronice, kilkutył miasta całego, tak właśnie jakby napisanie kilku not muzycznych, przez A dla B, albo C dla D, stanowiło jakiś dla reszty liter alfabetu podziw; ale najżywniejszym i prawdziwym zajęciem w tej chwili dla nas, są: *Wodociągi* i *Oratorium Elsnera*. Niema bowiem dnia, aby jakieś rusztowanie około wznoszących się fontan, lub zdrojów, nie spadło, a spadłszy nieodstąpiło onych pięknych dzieł, które od chwili wprowadzenia ich w użycie, stanowiącą erę dla Warszawy. I o tém to właściwie należało pisać w kronice, bo cóż jedna polka, albo też mazur, które jak z rękawa trzęsą na wysoce *Achiel* z *Chojnackim*, do kroniki miasta należą?

Nasza Warszawa, to elegancka, to dziecko spieszczona, które co chwila pragnie zmieniać sukienki, aby coraz gustowniej, coraz świeżej, nadobniej, prezentować się oczom warszawskiego brukowca, lub obcego przybysza. Spójrzycie tylko na nasze kocioty, owe najdroższe dla każdego mieszkańca zabijki; dalej, na pałace, owe pomniki i żyjące świadki dawniejszej niedogdy zamożności ojców; na te wreszcie dworki i osłudne i czyste, lub strzelające w niebo trzypiętrowe gmachy; jak wszystkie z wiosną stroją się i bielą, jak rozmaite przybierają barwy, aby zajaśnawszy całym blaskiem przez lato, i

w zimie jeszcze z białością śniegu, o pierwszeństwo walczyć.

A teraz jeszcze nadejdzie ta chwila, w której gród stary, swoje stopy opłucze; bo te wodociągi, przez zasilanie mieszkańców wodą, mają nam jeszcze i płukać ulice; owóż tej to chwili z niecierpliwością wygląda Warszawa, a w miarę ukończenia każdego szczegółu, będącego ogniwem olbrzymiego łańcucha, spajającego kochankę Wisłę z ulubionem jej, grodem, coraz bardziej wzrasta ciekawość Warszawian, coraz silniej ich niecierpliwość przeziiera.

Co zaś do *Oratorium*, to, jak wam już wspominałem, nie małe także i sprawiedliwe obudza zajęcie; próby podobno idą energicznie, dyrektor Dobrzyński, ten prawdziwy miłośnik sztuki, wszystkich sił swych używa, aby takowe godnie wystawić; ale ponieważ na owe próby niewpuszczają nikogo, tylko należących do tego składu muzyków, a ja po prostu, *prozę Święty Boże; Do Ciebie Panie; Boże w dobroci*; lub postaremu: *Kto się w opiekę*, nie więcej śpiewać nieumiem, a w notach widzę tylko egipskie hieroglify, przeto niemając wejścia do przybytku śpiewu, nie wam na teraz ani o dziele, ani o tych próbach powiedzieć niemożę. Lecz, że kocham muzykę całym sercem, przeto bądźcie pewni, że się zdobędę na rubla, i po wykonaniu oratorium, co już wkrótce nastąpi, zdam wam z niego sprawę.

Kto inny może wyśpiewawszy to wszystko, co ja do tej chwili byłby zapewne skończył już na tem i zamknął Tygodnik, bo żąda inna ważniejsza nowina, nie zawitała w tym tygodniu do miasta, ni powiew wiatru żadnego z dzieł huku z Bałtyku nie przyniósł; ale ponieważ tak jak wielu innych, wiedziony ciekawością i to *głowy wołowej*, zajrzałem dnia jednego do Redakcyi *Kuryera*, muszę wam



na Rosy; każdy czuje i pojmuje, że wolność Dunaju i nowa stała organizacja Księstw są podobno jedynymi punktami, w których Austria wraz z Prusami zgadza się co do tych gwarancji z zachodem. Wszakże nie to prasie zachodniej, a za nią prasie niemieckiej nie przeszkadza głosić o zupełnej jednomyślności, która ma obecnie panować pomiędzy czterema mocarstwami, a nawet o możliwości zbrojnej pomocy między nimi przeciwko Rosji koalicji. Wiadomo zresztą, że Austria dotąd warunków podanych przez państwa zachodnie gabinetowi petersburskiemu nie komunikowała, że i Prusy na poparcie ich osobnej nety dotąd nie wyprawiły, że wprawdzie zebrała się na konferencya, wiedeńska do obradowania nad niemi, że to zapewne nie nastąpi przed 21 b.m. bo posła pruskiego nie masz obecnie w Wiedniu, lecz jest w Berlinie, dla powzięcia nowych, wskutku tego co w ostatnich dniach zasłało, instrukcyj. To wszystko nie pozwala orzekać stanowczo o jednomyślności mocarstw europejskich, mienowicie o gotowości państw niemieckich do czynnego współdziałania z zachodem w wyżej pomienionym celu. Wielkie przeto jest podobieństwo do prawdy, że Austria zabezpieczając się ze strony Rosji co do przyszłości organizacyi Księstw i wolnej żeglugi na Dunaju, resztę żądanych przez państwa zachodnie gwarancji im samym do wymożenia na Rosyja pozostawia i dyplomatycznie tylko ofiaruje im pomoc. Zresztą gwarancji pomienione nie są tego rodzaju, aby nie mogły być w drodze dyplomatycznej załatwione. Pora za krótką, aby je można było wymódz drogą wojny. Jest to argument przemawiający silnie za układami.

Dzienniki królewskie mówią o uzupełnieniu fortyfikacyi Gdańska od strony morza, mianowicie o wzmożeniu i uzbrojeniu twierdzy Weichselmünde i warowni Neufahr, które bronią przystępu do portu i miasta; toż o uzbrojeniu Piławy. Wiadomość tę uważano z początku za pogłoskę, spowodowaną domysłami o przeznaczaniu francuzkiego wojska lądowego, udającego się do sprzymierzonej floty na morzu Bałtyckim. Tymczasem komendantura fortecy gdańskiej wyzwa publicznie pod d. 11 b. m. robotników do prac mających się niezwłocznie rozpocząć około wspomnianych wyżej warowni, obiecując im dobry zarobek. Przez to wiadomość powyższą nabiera urzędowej pewności. Równocześnie donoszą z Koblentz, że forteca Ehrenbreitstein, która od strony gór stała dotąd otworem, ma być i z tej strony fortyfikacyą murem opasaną, którą to pracę już teraz gorliwie się zajętą. Fortyfikacye te nie upoważniają do żadnych wniosków o możliwości kolizyi Prus z państwami zachodnimi, świadczą jednakże o nieustającej troskliwości rządu w usuwaniu wszystkich słabych stron systemu obrony krajowej. Nakazany niedawno temu, zakup koni do skompletowania artyleryi konnej i kawalerji jest także już ukończony. Tegoroczna jesienne manewra królewskie zostały wszędzie wstrzymane. Ćwiczenia odbywają się tylko brygadami i dywizjami w miejscu ich stałej konsystencyi. Manewra gwardyjskie, odbywające się zwykle koło Berlina, będą zapewne także w tym roku wstrzymane.

Wrocławską Gazetę dowiaduje się telegraficznie drogą z Berlina, że Król zaniechał w tym roku podróży do Putbus. Hr. Arnim-Heinrichsdorf, poseł pruski przy dworze wiedeńskim, przybył tu zawczoraj; inny pełnomocnik pruski w Wiedniu, hr. Alvensleben spodziewany jest za kilka dni.

Prezydent tutejszej policyi p. Hinckeldey, mianowany został jenerałem dyrektorem policyi. Nie jest to prosty tytuł, lecz nowy urząd, centralizujący policyę całego kraju, która dotąd nie miała wspólnego organu, do którego by się wszelkie specjalne urządzenia odnosiły. Jenerałny dyrektor będzie stał jak dotąd pod zwierzchnictwem ministerstwa spraw wewnętrznych, jak np. jenerałny dyrektor poczt stoi

pod zwierzchnictwem ministerstwa handlu, jenerałny dyrektor poborów pod zwierzchnictwem ministra finansów; lecz kontrola specjalnej egzekucyi władzy policyjnej głównie do jenerałnego dyrektora należeć będzie.

Mamy ciągle najpiękniejszą pogodę, lato wynagradza nas słońcem za brzydką wiosnę. Cały Berlin zajęty chińskimi żonglerami. Teatra królewskie dają tylko balety; regularne przedstawienia oper i dramatów rozpoczyna się dopiero za dwa tygodnie. Trudno by było zresztą o tę porę wytrzymać w upale letnim. Teatra letnie robią dobre interesy. Występują na nich często aktorzy z mniejszych teatrów wiedeńskich i znajdują zwyczajnie bardzo dobre przyjęcie. Tego lata było ich tu kilku, między innymi Nestroy i parę fałszywych Papitek.

#### Z nad dolnego Dunaju 13 sierpnia.

K. H. Z listów którym odebrał z Bukaresztu wiadomość że miasto to zupełnie odmienną ma dziś postać: wesołość osiedla na twarzach, jakby z odejściem wojsk rosyjskich za rogatkami zniknęły wszystkie troski i obawy o przyszłość. Zimniejsi jednak co pomną na słowa księcia Gerczakowa przy pożegnaniu powiedziane, co wierzą że odwrót Rosyan nie kończy jeszcze wojny, hamują się w uniesieniach, żeby jaki niemy świadek nie zapisał imion ich w swoim pamiętniku. Ale to wszystko nie ma na ogół żadnego wpływu. Oddaje on się niepohamowanej wesołości mniemając się być u kresu życia, chociaż świeży przykład przekonywał być powinien, że przyjaciele Rosyi mają jeszcze władzę, że w Radzie administracyjnej zasiadają ludzie, którzy po wyjściu Rosyan kazali chwycić marodów rosyjskich i oficerów co przebrawszy się po cywilnemu po domach szukali schronienia, i odsławiali ich do obozu księcia Gerczakowa pod pozorem, żeby nie chciał po nich wrócić i miasta za to ukarać, jak gdyby garstka zbiegów lub osłabionych mogła być wpływać na zmianę ruchów całej armii z wysoka może już naznaczonych. Mimo tego zostało tu z jakie 500 Rosyan między tymi ranni i chorzy, marodery, zbiegi, kacycy od powózek i kupcy co przybywszy jako markietanie za armią, naprzód pod namiotem na kłobocze a potem już w kramie swój towar przedawali, a którzy z miejsca nie ruszą kiedy im handel dobrze idzie. Oddano ich wszystkich pod opiekę p. Meroniego konsula pruskiego, greckich zaś poddanych pod opiekę ich konsula co się dotyczy spraw handlowych, w sprawach zaś politycznych pod opiekę konsula austriackiego, co tąd dziwniejsza, iż wskutku zmiany rzeczy w Atenach, pomiędzy rządem greckim i Portą panuje napowrót dobre porozumienie, tylko że konsul grecki w Księstwie jest z daty upadłego ministerstwa. Inny konsul austriacki wyjechał do głównej kwatery tureckiej, mówiąc że aby wstać się za osobami, która lubo nie wyjęte dotąd z pod amnestyi tureckiej bo ta jest ogólna, mogą być pociągnięte do odpowiedzialności, nie z tytułu przekroczenia przeciw Turkom lecz z tytułu zbrodni stanu przeciw ustawie Księstwa, z tytułu nadużyć władzy, lub skarbowych okoliczności. Nadużycia tych ludzi chcą pociągnąć pod amnestyę polityczną, a lud poczyna już o to sarkać, i nawet obawiać się należy nietylko demonstracyi, ale nawet zamieszek, bo skompromitowani w r. 1848, których postępowanie wówczas osiągnęło było na kraj okupacyę wojskową, pojawili się na nowo w stolicy. I o nich konsul austriacki nie zapomina i bacznie na ich kroki ma oko, a nawet podobno żąda, aby im pobyt w mieście był wzbroniony, przynajmniej do utraty siły nowej władzy, któraby obok siły posiadała zaufanie kraju. Z innej strony utrzymują, że demonstracye te wywołane są dla usprawiedliwienia pewnych kroków na taki wypadek przewidzianych. Za kilka dni spodziewają się wejścia wojsk austriackich.

ciekawych niebrak, a przedmiot rzeczywiście godzien widzenia.

Jak każde miasto czy wielkie czy małe. tak też i Warszawa ma swoją tak zwaną *chronique scandaleuse*. I z tej przeto gałązki mógłbym wam uszczególnić nie jeden listek, ale co, kiedy wy zaraz wydrukować gotowi. Gdyby nie ta obawa, to bym wam powiedział, jak jedna z dam tutejszych, przybywszy do bardzo uczęszczanego miejsca, znalazła grono przyzwoitę, a co najlepsze, znajomej młodości, którzy zupełnie w nieprzyzwoitę zostawali komitywie, z posługującymi tamże dziewczętami. Rozumie się, że zmuszona była cofnąć się zaraz, zwłaszcza że przybyła w towarzystwie córek dla użycia przechadzki i świeżego powietrza; ale jakżeż to nieogłębność właścicieli tych miejsc? Kilka zdarzeń podobnych, a żadna z przyzwoitych osób, nogą nie postanie u nich. Doszłyby nawet było wymienić tu nazwę tego miejsca, aby raz na zawsze ostrzec publiczność, której zapewne nie zastąpi kilku rozochoczonych młodzików. Jeżeli panowie młodzi za nie macie ogrodów, to szanujcie przyzwoitość, a to dla osób, które je zwiedzają.

Powiedziałbym wam także, jak w wielkim teatrze w czasie przedstawienia wypraszone z łoża pierwszego piętra jedną z tutejszych... tutejszych... o to właśnie są, jakie dać jej miano? jaki dobrać przymiotnik bez obrazy uszu? Ale ponieważ nie ma dla niej żadnego dość skromnego przymiotnika, nazwijmy ją tedy damą, bez żadnego przymiotu. Taką tedy damę wyproszone z łoża, co na obecnej publiczności jak najlepszą sprawiło wrażenie, zwłaszcza że bezczelność i brawowanie czyli szczytanie sobie z opinii, nadzwyczaj się w kradzie zaczyna.

Dodałbym wam jeszcze, że na jednej z ulic jest jedna kawiarnia, a w tej kawiarni jedna dziewczyna, która użyta jest do posługi gościom. Zagadajcie

Tymczasem prawie cała już Wołoszczyzna wolna od Rosyan; kwatery ks. Gerczakowa na granicy jej w Poleszaniech, jen. Osten-Sacken wyprowadza wojska z Braiły i cofa się do Besarabii, wszelako Galacz zatrzymanym ma być jeszcze dla obrony flotyli dunajskiej, która pod obroną wałów tego miasta stoi w tajemcznej przystani.

D. 8go b.m. wszedł do Bukaresztu Hakin pasza z 10,000 wojska tureckiego, a to może wpłynie na zmianę położenia rzeczy, gdyż powstrzyma knowanie natury tajemniczej. Z powodu wejścia tych sił do miasta utrzymują, że Turcy Bukaresztu nie odstąpią załódze austriackiej i że zajmować będą całą linię naddunajską, bo zawsze jeszcze panuje mniemanie o zamiarze wielkiej wyprawy do Besarabii.

Wstęp wojsk tureckich do Bukaresztu był prawdziwym tryumfalnym pochodem. Iskander bej witany był, jakby oswobodziciel miasta. Z okien rzucano nań kwiaty, powiewano chustkami, z jakie sto powozów które były wyjechały do obozu naprzeciw niemu, towarzyszyło temu pochodowi. Ale już w d. 7 to jest w poniedziałek popołudniu nadszedł rozkaz musztry nakazujący wstrzymać się z marszem, aby nienaciskać zbyt mocno na ustępujących Rosyan; a przecież nieogłoszono zawieszenia broni, tylko jak się zdaje było to przyrzeczoną konsulowi austriackiemu, który nie chciał miasta narażać na skutki starcia się wojsk w pobliżu jego. Dla tego Iskander bej ustąpił zaraz z miasta i z jazdą swoją wynoszącą blisko 4000 koni, stanął obozem przed miastem. Halim pasza i Sadik pasza wstrzymali się także, lubo wjazd ich na ten dzień był naznaczony i odwołano zamówioną żywność i fureż. Kozacy uwiązali się jeszcze tego dnia w pobliżu lasu, ale nazajutrz znikli. Dnia 8go więc, jak donosiłem, dopiero wszedł Halim pasza z 10,000; a przedzie jechała sotnia kozaków dawnych zaporożskich, a potem 2 szwadrony kozaków Sadika paszy z krzyżem i półksiężcem na chorągwiach. Halim pasza zajął kwatery na księciu Gerczakowie, ale ma zaraz wyjechać do obozu nad Ardzisem stojącego. Za kilka dni spodziewają się tam Omera paszy na krótki czas i przygotowanie dlań mieszkanie w pałacu hospodara. Na jego przyjazd gotują festyn bojarowie i wjazd jego będzie zapewne jakby dawnych wodzów rzymskich.

Wiedeń 15 sierpnia. Z najnowszych zapisów na pożyczkę, znaczniejsze są: Rząd namiestniczy Niższej Austrii z funduszy pod jego administracyą zostających 279,054 złr.; Karol Hugo książę i hr. Salm-Reifferscheid 160,000, książę Karol Paar 160,000, kassa oszczędności w Ober-Hollabrunn 100,000, Rittmeyer i Spółka w Tryeście 100,000, Arcybiskup Kalczy 200,000, gmina Como 443,000, gmina Cremona 728,000, gmina Böszörmény w Banacie 200,000, hr. Józef, Oktawian i Jan Kinscy 100,000, prałat Strahowski Dr. Zeidler 100,000, książę Fürstenberg 350,000, fundusz stanowy Wyższej Austrii oprócz dawniej zapisanych 660,000, nowe 340,000, J. C. W. Arcyksiążę Jan 100,000, fmp. książę Franciszek Lichtenstein 100,000, hr. Ignacy Attems 120,000, J. C. W. Arcyksiężna Elżbieta 100,000, Józef Rossi w Trydencie 100,000, kapituła w Ofonmuć 150,000, ks. Schwarzenberg w Pradze 1,000,000, księżna Eleonora Schwarzenberg 100,000, hr. Erwin Schönborn 100,000, książę Henryk Löwenstein-Wertheim-Rosenberg 100,000 itd.

Jenerał Prim przybył tu z Ruszczuku z orszakem 20tu osób i wyjechał do Madrytu.

#### Anglia.

Posiedzenie Izby wyższej dnia 10 sierpnia. Margrabia de Clanricarde wniósł, ażeby Izba

wetowała adres, w celu uzyskania obszerniejszych wyjaśnień w przedmiocie toczącej się wojny, tudzież zawartych z jej powodu przymierzy.

Woparcu wniosku powyższego, zastanowił się mowca przedewszystkiem nad skutecznością blokad brzegów rosyjskich nad morzem Czarnym i Bałtykiem. Blokada jednych i drugich była zdaniem jego złudzeniem, gdy produkta rosyjskie sprzedawane są dzisiaj na targu londyńskim, mało co drożej jak w lutym roku zeszłego. Przechodząc następnie do przeglądu polityki mocarstw europejskich, oświadczył:

„Znajduję potrzebę, ażeby Izbie komunikowaną była kopia traktatu, zawartego w dniu 14 czerwca w Konstantynopolu pomiędzy Portą a Austrią, zawartego po zasięgnięciu naszej opinii, i pod powagą, że tak powiem naszą. Zdaje mi się, że Porta miała wstręt i to bardzo stanowczy, przeciw wejściu znacznej armii austriackiej do Księstw Naddunajskich. Chciałbym przeto wiedzieć dla czego i jakim sposobem mogliśmy się spodziewać rzeczywistej kooperacyi ze strony Austrii z mocarstwami zachodnimi ku osiągnięciu celu przez te ostatnie zamierzanego, jak skróćmy pozwolili na to, żeby Austrią, zajęła stanowisko, które, co do Księstw Naddunajskich przynajmniej, robi ją arbitrem toczącej się wojny. Jest coś ujemnego w postępowaniu Austrii od czasu zawarcia wspomnianego traktatu. Jakkolwiek podpisanym został dnia 14go czerwca, przecież do dziś dnia nie wszedł jeszcze do Księstw ani jeden żołnierz austriacki w skutku niego. Traktatem tym obowiązała się Austrią uzyskać ewakuacyę Księstw, i użyć nawet w tym celu siły. Otóż co do mnie jestem przekonany, że pomimo takiego traktatu, Austriacy nie ruszą się z miejsca dopóty, dopóki Rosyianie nie cofną się pierwiej przed nimi, tudzież, że Austrią nie będzie nigdy działać wspólnie z mocarstwami zachodnimi, w celu wykonania tego, co one mają na widoku. Izba niech uważa, że prawo okupacyi Księstw przyznane zostało Austrii, bez obowiązku z jej strony deklarowania wojny Rosji, Austrią więc jest dziś mocną mając bardzo silną pozycyę pomiędzy Rosją pobitą i cofającą się, a zwyciężkami Turkami.

Oprócz tego Austrią władną jest dzisiaj, według swego upodobania, trzymać się albo na stanowisku zbrojnej neutralności, albo też wystąpić z zbrojną interwencyą. Jakież rękojmie mamy przeciw jednej z tych ewentualności? Celem wojny jest zabezpieczyć niepodległość i całość Turcyi, lecz Austrią nie zaciągnęła nigdzie podobnych zobowiązań, uznaje ona tylko poprostu sprawiedliwość sprawy, którą mocarstwa zachodnie bronić przedsięwzięły i ograniczyła swoje współdziałanie do ewakuacyi tylko Księstw Naddunajskich, a przypuścmy przeto, że Księstwa te są ewakuowane, a wtedy Austrią może powiedzieć: „potrzeba teraz, iżbyście traktowali na zasadzie *status quo ante bellum*. Zdaniem więc mojem, znajdujemy się właśnie w tej pozycyi, której uniknąć chcielibyśmy, chcąc więc wiedzieć, jakie są zamiary Austrii, kiedyśmy ponieśli ogromne ofiary dla zyskania jej przymierza.”

W dalszym ciągu swęj mowy wyliczył mowca szczegóły ofiar poniesionych jakoby przez Anglię w celu zyskania przymierza Austrii, pomiędzy innemi przytaczał, że Anglia wstrzymała Omera paszę od działania przeciw Rosyanom wtedy, kiedy jeszcze sił swoich całych nie zgromadzili, opóźniła przeto na korzyść Rosji rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, wszystko w nadziei zyskania przymierza mocarstw nie-

przeto i o tem zjawisku kilka słówek powiedzieć. — Otóż w Garbowie, w dobrach hr. Jana Jezierskiego w gubernii Lubelskiej, przy kopaniu rowu, wydobyto olbrzymią jak na terazniejsze czasy głowę, a raczej jej szkielet czyli zgłoszczę, z dwoma ogromnymi co się zowie rogami, a co najważniejsza i z zębami w szczękach; ale jakimże zębami? oto takimi, że nawet słynne na cały kraj żyłeczki *osannore* Maryi Neuman, od których po czyszczeniu najwyborniej kruszeją i wypadają zęby, niczy na nie nieoddziaływały. Głowa ta tedy jak się wyraził *Doktor na Jarocznym Jarocki*, należy do wołu Bonaza (Bos bonus) i ma 28 cali długości, a szerokości od rogu do rogu przez czoło 37 1/2 cali. Spojrzawszy na to prawdziwe straszidło, mimowolnie przychodzi na myśl pytanie, że kiedyś tak wielkie były zwierzęta, które jak przecie mawiał mi ksiądz prefekt, zostały stworzone na użytek ludzi, jakżeż tedy musiały być istota, która niemi rządziła i zagarnęła pod swe panowanie, czyli mówiąc jasniej: człowieka? Gdzieś się podziały te olbrzymie rasy, o których jeszcze świadczy dziś szkielet, tak zwierzęce jak ludzkie; jeżeli ta degeneracya pójdzie taką jakąś jak dotąd, a świat ten Boży, jeszcze sobie z całej tysiąc lat, albo więcej posłoi, to nasi potomkowie, ani chybić wyjdą na liliputów, których naprawdę musiał widzieć Guliwer.

Ale rzuciwszy żart na bok, to zgłoszczę tej głowy, niesłychanie zachowane dobrze, a jako osobliwość nietylko dla naturalistów, ale i dla każdego jest nadzwyczaj zajmującym i bezwzględnie jest po dziś dzień jedynym w całym kraju, a kto wie czy i nie w świecie egzemplarzem. Widać, że tak rozumiał i *Kurier Warszawski*, bo niebawem ściągają ją od hr. Jezierskiego, i zabrawszy do swej Redakcyi, obstarwi ją starą puszką na biednych! Myśl ta doskonała i pewno dobry przyniesie rezultat, bo na

do niej po francusku, odpowie wam w tym języku jak najwyborniej; zagadajcie po angielsku i ten język nie będzie jej obcy. Może nawet i zagra wam na fortepianie, może i zaśpiewa, jednym słowem zna nauki i sztuki piękne, i przy tak wysokim i skończonym wykształceniu, doszła aż do stopnia posługaczki w kawiarni. Otóż przykład, do czego pierwszy krok płochy doprowadzić może. Dziewczę to z dalekich a jednak nieobcych bynajmniej nam stron, a historia jej życia, pomimo iż dopiero dwudziesto-kilko-letnią wiosną przeżyła, więcej ma scen i obrazów, jak historia życia nie jednego 80cio-letniego starca. Czy to *Sue*, czy *Dumas*, mieliby z niej przynajmniej z pięć tomów romansu, albo jakich tajemnic Warszawskich. A ty panie muzyku, jeżeli ci te słowa wpadną kiedy w ręce, czyliż nie spuścisz zawstydzonych oczu, i czyż choć w myśli nie uderzysz się w piersi, mówiąc moja wina. Jedną twą płochością, wydarłeś złośliwemu rodzicowi dziecko, może jedyną pociechę jego, a życie jej pełne najpiękniejszych nadziei, zatrałeś na zawsze gorczyzą. Ale jak widzę wpadłem w morały, dosyć więc tej kroniki, i ze sceny świata czas zejść na scenę Teatru.

To tylko bieda, że początek tego tygodnia nie nam nieprzyniósł nowego, a chociaż nawet byłem w Teatrze, uczyniłem to tylko dla Żółtkowskiego, tego jak go zowią ulubieńca sceny. Owóż grano dnia tego jedną z dawniejszych ale śmieszna sztukę: *Głowa p. Martin*. Trzeba zdarzenia że Żółtkowski, w chwili gdy ma mówić te słowa: „Miłość z wiatrem ulatą” — myli się zupełnie i drugi z kolei w tym frazesie rzeczownik, kładzie w liczbie mnogiej. Rozumie się, że cały Teatr, aż się zatrząsł od śmiechu, tak dziwnie bowiem wydała się definicya miłości. Ci którzy nie przeszli przez ten ogień uczyć, utrzymywali, że właśnie w tej pomyłce, Żółtkowski miał

śłasność; co do mnie, odpowiem, że to rzecz zbyt drażliwa, aby ją podciągać pod analizę.

Aniabyście zgadli, w co się też jeszcze bawi Warszawa. Otóż powiem wam, że bawi się w olbrzymie. Już od kilku miesięcy jak przybył tu finlandczyk Jakób Rauwa, a tak wielki, że jak koniec palca położył na rublu, to go całkiem zakrył. Póki przeto siedział na Naliwkach w budzie, dopóty było jakoś i spokojnie i cicho, bo kto chciał go zobaczyć, to zajązdał, zaspokoili ciekawość, a jak prędko wszedł, jeszcze prędzej wyszedł!... Ale jak panu olbrzymowi zachciało się podzielić z Warszawianami, miejscowe przechadzki, i porzuciwszy dnia jednego szope, zamierzył wyjść na Czyste aż po za rogatkami Wolskie, taki wówczas zrobił się w owych miejscach natłok, że istotnie niepodobna było przejść na czyste. Karęły i koczę, wózki i powózki, bryczkow i konni, a do tego masa piechotaryuszów, wszystko to jakby na dane hasło stawiło się zeszłej niedzieli, na owo olbrzymie *rendez-vous*, w celu ujrzenia tego egzemplarza. Ten podziwiał oblicze jego, ten rękę, ten nogę, dotykając się nawet owych części ciała; słowem zajmowano się nim i czynnie i w myśli... ale nie moja rzecz zdradzać te ostatnie. Lecz wy zapewne chcecie jego opisu: owóż, wyobraźcie sobie potężnego i wysokiego gapę, ale to gapę co się nazywa, ni mówięgo ni myślącego, z wyraźnym jak najdobitniejszym na licu głupoty, z potężną również i stopą i łapą, przesuwającego się po ulicach ogrodu, albo stojącego jak głaz w jednym miejscu, wśród ogólnego podziwu widzów, a będziecie mieli to, co tu się nazywa olbrzymem; i za okazywanie takiej to isfoty spiją się dziesiątki czy też setki, jednemu z przemysłnych nader przedsiębiorców, który wziął w arandę to dzieło natury niewiedzący nawet o sobie, czy żyje!...







## URZĘDOWE.

N. 2141. Kundmachung (770-1-3)

Vom 17ten d. Mts an, wird bei dem hiesigen Bahn-  
amte die Wiederaufnahme der Frachtgüter auf die bisher  
übliche Weise beginnen, was hiermit zur allgemeinen  
Kenntniss gebracht wird.

K. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.  
Krakau am 16ten August 1854.

## Kundmachung

der Vorlesungen am k. k. polytechnischen Institute in  
Wien im Studienjahre 1854/55 und Vorschriften für die  
Aufnahme in dasselbe.

## Organisation.

Das k. k. polytechnische Institut enthält als Lehran-  
stalt zwei Abtheilungen:

I. Die technische, in welcher die phisikalisch-ma-  
thematischen Wissenschaften und deren Anwendung auf  
alle Zweige technischer Ausbildung gelehrt werden.

II. Die kommerzielle, welche alle Lehrgegenstände  
zur gründlichen theoretischen Ausbildung für die Ge-  
schäfte des Handels umfasst.

Ausser diesen beiden Abtheilungen befinden sich am  
Institute noch:

III. Der Vorbereitungs-Jahrgang für Jünglinge,  
deren Vorbildung den für die Aufnahme in die techni-  
sche oder kommerzielle Abtheilung festgesetzten Bedin-  
gungen nicht entspricht, und die wegen bereits erreichten  
achtzehnten Lebensjahres nicht mehr in die Realschule  
gewiesen werden können.

IV. Die Gewerbszeichenschulen, in denen Jüng-  
linge jedes Alters, welche sich irgend einem industri-  
ellen Zweige widmen, den jenen derselben entsprechenden  
Zeichen-Unterricht erhalten.

Von Sprachen werden am Institute die orientali-  
schen öffentlich, und die den Hörern am Institute nützlich-  
sten europäischen ausserordentlich gelehrt.

## Ordentliche Lehrgegenstände.

## In der technischen Abtheilung.

Die Elementar-Mathematik, Professor Josef Kolbe.  
Die reine höhere Mathematik, Professor Dr. Josef  
Salomon.

Die darstellende Geometrie, Professor Johann Hönig.  
Die Mechanik- und Maschinenlehre, Professor Adam  
Ritter von Burg.

Die praktische Geometrie, Professor Friedrich Hartner.

Die Physik, Professor Dr. Ferdinand Hessler.

Die Landbau-Wissenschaft, Professor Josef Stummer.

Die Wasser- und Strassen-Bauwissenschaft, Professor  
Josef Stummer.

Die Technologie, Professor Georg Altmütter.

Die Mineralogie, Geognosie und Paläontologie, Profes-  
sor Dr. Franz Leidolt.

Die Botanik, Professor Dr. Franz Leidolt.

Die allgemeine technische Chemie in Verbindung mit  
eigenen Uebungen in einem Laboratorium der analytischen  
Chemie, Professor Dr. Anton Schrötter.

Die spezielle technische Chemie. Der Beginn der Vor-  
lesungen über jedes ihrer Fächer wird in der Wiener  
Zeitung seinerzeit kundgemacht. Vorgetragen von dem  
Adjunkten Dr. Josef Pohl.

Die Landwirtschaftslehre, Professor Dr. Adalbert  
Fuchs.

Das vorbereitende technische Zeichnen, Professor Johann  
Hönig.

Das Blumen- und Ornamentenzeichnen, Professor Anton  
Fidler.

## In der kommerziellen Abtheilung.

Die Handelswissenschaft, Suppl. Professor Dr. Hermann  
Blodig.

Das österreichische Handels- und Wechselrecht, Suppl.  
Professor Dr. Hermann Blodig.

Der kaufmännische Geschäftsstil, Prof. Carl Langner.

Die Merkantil-Rechenkunst, Professor Georg Kurz-  
bauer.

Die kaufmännische Buchhaltung, Professor Georg Kurz-  
bauer.

Die Waarenkunde, Suppl. Professor Adolf Muchatschek.

Die Handelsgeographie, Suppl. Professor Dr. Adolf  
Schmidt.

## Für beide Abtheilungen.

Die türkische Sprache, Professor Moritz Wickerhauser.

Die persische Sprache, Professor Heinrich Barb.

Die vulgär-arabische Sprache, Provis. Lehrer Anton  
Hassan.

## Ausserordentliche Vorlesungen.

Die juridisch-politische und kameralistische Arithmetik,  
Vicedirektor Josef Beskiba.

Die analytische Geometrie im Raume, Professor Dr.  
Josef Salomon.

Der Maschinenbau und die Maschinenberechnung,  
Professor Johann Hönig.

Die Anwendung der Lehren der Mechanik auf einzel-  
ne Theile der Baukunst, Dozent. der k. k. Ingenieur  
Georg Rebhann.

Die Anwendung der Differential-Integral- und Varia-  
tionsrechnung auf die analytische Geometrie in der Ebene  
und im Raume, Dozent Assistent Simon Spitzer.

Die österreichische Zoll- und Staatsmonopols-Ordnung,  
Dozent Dr. Hermann Blodig.

Der chemische Theil der Zuckerfabrikation (vom Mo-  
nate April angefangen) Dozent Adjunkt Dr. Josef Pohl.

Ueber das Mikroskop und dessen Anwendung Dozent  
Adjunkt Dr. Josef Pohl.

Ueber die Integration der Differential-Gleichungen,  
Dozent Assistent Josef Derfil.

Die französische Sprache und Literatur, Lehrer Georg  
Legat.

Die englische Sprache und Literatur, Dozent Johann  
Högel.

Die italienische Sprache und Literatur, Lehrer Anton  
Lenzi.

Die Stenographie, Lehrer Ernest Possaner von Eh-  
renthal.

Unterricht in der Kalligraphie, Lehrer Jakob Klaps.

Die chirurgischen Hülfeleistungen bei Unglücksfällen,  
Dozent Johann Kulger.

Die Obligten Lehrgegenstände für den  
Vorbereitungs-Jahrgang sind:

Die Elementar-Mathematik.

Die Experimental-Physik.

Die Naturgeschichte aller drei Reiche der Natur.

Die Stilistik.

Das vorbereitende Zeichnen.

Der Unterricht in den Gewerbszeich-  
schulen umfasst:

Das vorbereitende Zeichnen.

Das Manufaktur-Zeichnen.

Das Zeichnen für Baugewerbe und Metallarbeiter.

Das Zeichnen für Maschinen und deren Bestandtheile.

Populäre Vorträge an Sonn- und Feier-  
tagen finden mit für Jedermann freiem  
Zutritte statt:

Ueber Elementar-Mathematik  
Ueber Mechanik und  
Ueber Experimental-Physik.

## Vorschriften

für die Aufnahme in das k. k. Polytechnische  
Institut.

Die Aufnahme als ordentlicher oder ausserordentlicher  
Hörer findet vom 20ten September bis 1ten Oktober  
Vormittags in der Direktionskanzlei statt. Derjenige, wel-  
cher durch Krankheit verhindert ist, sich vor Ablauf  
dieses Termins persönlich um die Aufnahme zu melden,  
hat letztere schriftlich bei der Direktion anzusuchen, und  
über die Ursache der Verhinderung standhältige Beweise  
beizubringen, widrigenfalls die Aufnahme nicht erfolgt,  
weil auf nachträglich beigebrachte Verhinderungs-Zeug-  
nisse keine Rücksicht genommen wird.

Jeder Aufzunehmende muss einen Ausweis über seine  
Beschäftigung bis zur Aufnahmezeit vorlegen, und muss  
die zu einem erfolgreichen Besuche der Vorlesungen  
nothwendige Kenntniss der deutschen Sprache besitzen,  
worüber in zweifelhaften Fällen eine Prüfung am Institute  
der Aufnahme vorhergeht.

Die Aufnahme muss für jedes Jahr erneuert werden.  
Um als ordentlicher Hörer irgend eines Lehrfaches der  
technischen oder kommerziellen Abtheilung aufgenommen  
zu werden, muss man die Realschule mit 6 Jahrgängen,  
oder das Obergymnasium mit 8 Jahrgängen, oder den  
Vorbereitungs-Jahrgang am Institute mit wenigstens erster  
Fortgangsklasse in allen Lehrfächern absolvirt haben,  
oder sich einer Aufnahme- (Maturitäts-) Prüfung über  
alle Lehrgegenstände des Vorbereitungs-Jahrganges mit  
gleichen Erfolge unterziehen.

In Bezug auf das Lebensalter findet für die Aufnahme  
in diese beiden Abtheilungen am Institute keine Be-  
schränkung statt.

Jeder Studierende in diesen beiden Abtheilungen kann  
sich die Lehrfächer wählen, die für sein individuelles  
Bedürfniss ihm nützlich scheinen, mithin auch jedes ein-  
zelne Fach mit jedem andern aus beiden Abtheilungen  
verbinden. Wer als ordentlicher Hörer für irgend ein  
Lehrfach aufgenommen zu werden wünscht, muss sich je-  
doch über die für dasselbe erforderliche Vorkenntnisse  
ausweisen.

Aus dem Vorbereitungs-Jahrgang ist das Aufsteigen un-  
mittelbar in die höhere Mathematik nicht gestattet.

Der ausserordentliche Hörer hat sich seiner Auf-  
nahme wegen gleichfalls in der Direktionskanzlei zu mel-  
den; er ist des Beweises seiner Vorkenntnisse entoben,  
kann aber auch kein amtliches Prüfungszeugnis, sondern  
nur ein Privatzeugnis des Professors ansprechen.

Wer nur einen Cyclus von Vorlesungen eines Faches  
zu besuchen gedenkt, wird als Gast angesehen, und hat  
seine Zulassung bei dem betreffenden Professor anzusur-  
chen; ohne diese Genehmigung ist es nicht gestattet,  
Vorlesungen beizuwohnen.

Jeder sowohl ordentliche als ausserordentliche Hörer  
hat die Aufnahme-Staxe von vier Gulden, nebst 15 kr.  
Stempelgebühr, ferner für jeden Semester zwölf Gulden  
Unterrichtsgeld zu entrichten. Die Aufnahme-Staxe und der  
Stempel ist gleich bei der Aufnahme des Unterrichts-  
geld von den ordentlichen Hörern im Verlaufe des Se-  
mesters in halbjährigen Raten spätestens am 1. Dezem-  
ber und 1. Mai, von den ausserordentlichen Hörern aber  
binnen der ersten 14 Tage jedes Halbjahres zu erlegen.  
Die Bedingungen, unter welchen die Befreiung vom  
Unterrichtsgelde angesucht werden kann, sind mittelst  
Anschlag in der Vorhalle des Instituts-Gebäudes kund-  
gemacht.

Jünglinge, welchen die für die Aufnahme in die tech-  
nische oder kommerzielle Abtheilung vorgeschriebenen  
Studienzeugnisse fehlen, und die sich auch der Aufnahme-  
prüfung nicht mit gutem Erfolge unterziehen können,  
werden in den Vorbereitungs-Jahrgang aufgenommen,  
wenn sie wenigstens 18 Jahre alt sind, oder doch  
mit 1. Jänner 1855 das achtzehnte Lebensjahr erreichen.  
Jüngere Aufnahmewerber werden an die Realschulen  
gewiesen.

In den Vorbereitungs-Jahrgang werden weder ausseror-  
dentliche Hörer noch Gäste zugelassen. Die Schüler des  
Vorbereitungs-Jahrganges sind zum Erlag der Aufnah-  
me-Staxe von vier Gulden nebst Stempelgebühr und eines  
Unterrichtsgeldes von sechs Gulden für jedes Halbjahr  
verpflichtet, welches spätestens bis 1. Dezember und 1.  
Mai entrichtet sein muss.

Für die ausserordentlichen Lehrgegenstände, für die  
Sprachen und für die Gewerbszeichenschulen bleibt die  
Aufnahme den betreffenden Professoren oder Lehrern über-  
lassen, und ist auch im Laufe des Jahres gestattet.

Die Direktion des k. k. polytechnischen-Institutes.  
Wien am 3. August 1854. (766-1-3)

## OBWIESZCZENIE. (768-1)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU  
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na ża-  
danie W. Jana Kantego Kleszczyńskiego ad-  
wokata przy Sądach W. Ks. Krakowskiego przy  
ulicy Sławkowskiej pod lic. 375 w Krakowie  
zamieszkałego, sprzedana będzie przez licyta-  
cyę publiczną w drodze przymuszonego wy-  
właszczenia realność pod l. 91/2 na Kleparzu  
przy ulicy Długiej w gm. VII. w Krakowie sy-  
tuowana z zabudowan mieszkalnych, browaru  
piwnego, szopy, wysypki, stajni i ogródka skła-  
dająca się do parafii ś. Floryana należąca, na  
wschód frontem z ulicą Długą, na południe  
z domem N. 90, na zachód z tyłami z ulicą od  
Kleparza ku Wyzytomk wiodącą, na północ  
z domem N. 93 według aktu zajęcia graniczą-  
ca, do Piotra i Franciszki Hoffmanów małżon-  
ków należąca, a to na satysfakcyę summy złp.  
7000 oraz procentów i kosztów do aktów u-  
rządowych lmo z dnia 18 stycznia 1845 przed  
notaryuszem Placer, 2do z dnia 28 lipca 1848  
r. i 3tio z dnia 22 stycznia 1849 roku przed  
notaryuszem Korytowskim spisanych i na po-  
mienionej realności hipotecznie zabezpieczonych  
W. Janowi Kantemu Kleszczyńskiemu należą-  
cej się.

Znajęcie tej realności uskutecznił Feliks Stro-  
żeczki c. k. komornik sądowy w dniu 28 kwie-  
tnia, 27 września, 19 i 24 listopada 1853 r.,  
którego treść do wykazu hipotecznego zajętej  
nieruchomości pod dniem 16 grudnia 1853 r.  
do Nru 832 Dziennika hipotecznego wniesiona  
została.

Cena szacunkowa i warunki licytacji zajętej  
realności Piotra i Franciszki Hoffmanów mał-  
żonków wyrokiem c. k. Trybunału W. Ks. Kra-  
kowskiego Wydz. Igo z dnia 6 kwietnia 1854  
r. prawomocnym ustanowione są następujące:

- 1) Cena szacunkowa realności zajętej w gm.  
VII. na Kleparzu przy Krakowie, przy u-  
licy Długiej pod l. 91/2 położonej, usta-  
nawia się na pierwsze wywołanie w sum-  
mie złp. 24 000 w monecie srebrnej pol-  
skiej courant lub w banknotach austryac-  
kich, lecz wedle kursu tychże do monety  
polskiej w czasie wypłaty, która w braku  
licytantów na trzecim terminie licytacji do  
2/3 części to jest do summy złp. 16 000  
w monecie polskiej zniżoną zostanie.
- 2) Chęć kupna mający złoży na wadium 1/10  
część ceny szacunkowej w summie 24 000  
złp. powyższym warunkiem ustanowionej  
to jest kwotę złp. 2400 w monecie srebr-  
nej polskiej courant lub w banknotach ce-  
sarsko-austryackich lecz wedle kursu tych-  
że do monety polskiej w czasie składania  
takowego, od składania zaś wadium wol-  
nym jest Jan Kanty Kleszczyński adwokat  
sprzedaż tę popierający, wierzyciel.
- 3) Nabywca zapłaci wszystkie koszty popie-  
rania licytacji do rąk i za kwitem adwo-  
kata sprzedaż popierającego, a to zaraz po  
prawomocności wyroku też kosztu zasa-  
dzającego, również obowiązany będzie za-  
płacić podatki zaległe gdyby się jakie o-  
kazały stosownie do przepisów prawa.
- 4) Wierzący i summy Instytutowe gdyby się  
jakie okazały pozostałą przy nieruchomości  
z obowiązkiem odpłacania od takowych  
przez nabywcę procentów po 1/100 od daty  
nabycia nie czekając skutku ukończenia  
klasyfikacyi.
- 5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacji wy-  
mienione, nabywca potrąci sobie z ceny wy-  
licytowanej, resztującą zaś sumę do uzu-  
pełnienia ceny ofiarowanej przy realności  
pozostałą wypłaci za assygnacyami Sado-  
wemi po prawomocności wyroku klasyfi-  
kacyjnego z procentem po 1/100 od daty na-  
bycia.
- 6) Niedopełniający któregośkolwiek warunku  
licytacyi nabywca utraci wadium na korzyść  
wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa  
licytacja na koszt jego i niebezpieczeństwo  
zawodnego nabywcy a nigdy na jego ko-  
rzyst, ogłoszona będzie.
- 7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem  
przysądzeniu o 1/3 część ceny wylicytowa-  
nej więcej zaoferował, obowiązany będzie  
złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz  
z wadium i dopełnić formalności prawem  
przepisanych.
- 8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacji na-  
bywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd  
wszelkie korzyści z nabytej realności do  
niego należeć będą z obowiązkiem jednak  
dotrzymania mieszkańców do kwartału.
- 9) Wolno będzie nabywcy wypłacić tak kosztu  
jako też i szacunek monety kursu w kraju  
mającą, ale według będącego kursu do mo-  
nety polskiej, w czasie wypłaty.

Sprzedaż wspomniana odbywać się będzie na  
audyencyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakow-  
skiego przy ulicy Grodzkiej pod l. 106 w Kra-  
kowie zwykłe od godziny 10 rano posiedzenia  
swe odbywającego, za popieraniem adwokata  
Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy  
ulicy Sławkowskiej pod lic. 375 w Krakowie  
mieszkałego.

Do której wyznaczają się trzy terminy:  
1) na dzień 26 października } 1854 r.  
2) na dzień 30 listopada }  
3) na dzień 4 stycznia 1855 r.

Wzywają się przeto na takową licytację  
wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzy-  
ciele prawo rzeczowe mający, aby się na pier-  
wszym terminie licytacji pod prekluzją zgło-  
sili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata  
pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 10 sierpnia 1854 r.  
Librowski.

N. 249. C. K. SĄD POKOJU (748-2-3)

Okręgu III. Mogińskiego.  
Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasa-  
dzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa wszystkich ma-  
jących prawo do spadku po niegdy Marcynie Karabuli wło-  
ścianinie z domu N. 23 i gruntu pod pozycją 4 w tabeli  
czynszowej zapisanego we wsi Toniach położonych składa-  
jącego się, aby w przedciągu miesięcy trzech z prawami  
swemi zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego ter-  
minu, pomieniony spadek zgłaszając się opiece na rzecz  
małoletniego wnuka Jana Karabuli po Stanisławie Karabuli  
pozostającego, oraz Janowi Karabuli i Reginie Karabulonce  
dzieciom Marcina Karabuli, w równych częściach przyna-  
nym zostanio.

Kraków dnia 3 sierpnia 1854 roku.  
X. A. Wolnowicz S. P. — W. Korczyński.

## Inseraty.

## Nowości Literackie

w księgarni  
**FERDYN. BAUMGARDTENA**  
w Krakowie

są następujące dzieła do nabycia:

- Bunt hajdamaków na Ukrainie r. 1768 przez Raczyn-  
skiego Zlr. 1.  
O naśladowaniu Chrystusa z 7mii rycinami na stali. Ber-  
lin Zlr. 10.  
Lelewela Narody na ziemiach sławiańskich przed powsta-  
niem Polski. Tom do Polski wieków średnich wstępny.  
Poznań. 1853. Zlr. 14.  
Chodzki, Zegota z Milanowa Milanowski. Wilno. 1854.  
Zlr. 2 kr. 12.  
Siemińskiego, Wieczornice, Powiatki, Charaktery, żyzio-  
rysty i podróże 3 tomy. Wilno. 1854. Zlr. 5 kr. 30.  
Korzeniowskiego, Garbaty. Powieść 3 tomy. Wilno. 1853.  
Zlr. 4 kr. 30.  
Kraszewskiego, J. I., Pamiętniki Nieznajomego. Wydanie  
drugie poprawne i przerobione przez autora. 2 tomy.  
Wilno. 1854. Zlr. 8.  
Niewiarowskiego, Laokoon. Szkice obyczajowy. Warszawa.  
1854. Zlr. 2 kr. 15.  
Werowskiego, Piotr Krempa powieść z czasów Bolesława  
Śmiałego. Z portretem i życiorysem autora. Warszawa.  
1853. Zlr. 1 kr. 50.  
Dzierżkowskiego, Znajda. Powieść. Lwów, 1854. Zlr. 1  
kr. 30.  
Morgenbessera, Obrona Sokołowa śpiew bohatera w dzie-  
więciu pieśniach. Lwów, 1854. kr. 45.  
Gebhardta, Poradnik do rozbiórów chemicznych. Tłuma-  
czony przez Wincentego Karpińskiego. Warszawa 1854.  
Zlr. 1 kr. 45.  
Ricord, Listy o chorobie syfilitycznej. Tłumaczył B. Ro-  
senblum. Warszawa 1853. Zlr. 2 kr. 45.  
Zdanowicza, A., Wypisy francuskie dla dzieci lat najrań-  
szych. Wydanie nowe całkiem przerobione. Wilno.  
1854. Zlr. 1 kr. 6.  
Lyskowski, Pieśni gminne i przysłowia ludu polskiego  
w Prusach zachodnich. Brodnica, 1854. kr. 28.  
Józefowicza, J. T., Kronika miasta Lwowa. Lwów 1853.  
Zlr. 4.  
Bolesław czyli dalszy ciąg Genowefy. Tłumaczenie prze-  
ks. M. Ośmańskiego. Brodnica, 1854. kr. 40.  
Przezora, Klemensa, Kwestya reformy żydów. Lipsk, 1854.  
Zlr. 1.  
Trentowskiego, Br., Demonomania czyli nauka nadziem-  
skiej mądrości w najnowszej postaci. Poznań, 1854.  
Zlr. 1 kr. 20.  
Allgemeine Realenzyklopedie oder Conversationslexikon  
für das katholische Deutschland. Bearbeitet von einem  
Verein katholischer Gelehrten und herausgegeben von  
Dr. Wilhelm Binder. 12 Bde. Regensburg, 1850.  
fl. 40 CMze. (763-1-3)

Niżej podpisany ma honor zawiadomić Sza-  
nowną Publiczność, iż przeniósł swój han-  
del komissowy do domu księcia Jabłonowskiego pod Ner  
240. G. II. w Ryńku głównym.

(750-3)

Józef Bartł.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
16	2	330 06	+17 8	70 5	zachodni słaby	pochmurno	deszcz drobny	od 10 2 do 14 0
"	10	329 97	+14 8	87 9	z północno zachodni	po goda	"	"
17	6	329 19	+12 9	89 7	wschodni średni	"	mgła gruba	od 10 2 do 14 0

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni, rządca drukarni.